

Skandaliczny wyrok ws. wyborów kopertowych

5 lutego 2025

Poczta Polska w 2020 r. pobrała dane z bazy PESEL w celu organizacji wyborów kopertowych. Chociaż zrobiła to na podstawie nieważnej decyzji premiera, Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił pozew Wojciecha Klickiego, który poskarżył się na naruszenie prywatności. Co ten skandaliczny wyrok oznacza dla ochrony naszych danych?

W sierpniu 2024 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zdecydował, że skoro Poczta Polska przetwarzała dane z bazy PESEL na podstawie decyzji premiera, to robiła to legalnie. Sąd zignorował fakt, że – zgodnie z wyrokiem NSA – tamta decyzja nie istnieje. 23 stycznia 2025 r. Klicki złożył apelację od wyroku.

Wybory kopertowe bez żadnego trybu

Wybory prezydenckie 2025 za pasem, ale pozwólcie, że na chwilę wrócimy do 2020 r., kiedy PiS chciał przeprowadzić głosowanie drogą korespondencyjną. Odpowiednia ustawa została przepchnięta przez Sejm i oczekiwała w Senacie. Premier Mateusz Morawiecki, nie czekając na przyjęcie przepisów, w ramach doktryny „przełamывania imposybilizmu” wydał decyzję, w której polecił Poczcie Polskiej przygotowanie wyborów Prezydenta RP w trybie korespondencyjnym.

Poczta, kierowana wówczas przez Tomasz Zdzikota, dziarsko przystąpiła do rzeczy. Wystąpiła do władz samorządowych o przekazanie jej spisów wyborców (znaczna część samorządowców odmówiła ze względu na brak podstawy prawnej), a do Ministerstwa Cyfryzacji – o udostępnienie danych z rejestru PESEL (co Ministerstwo Cyfryzacji zrobiło).

Problem w tym, że wciąż nie było podstawy prawnej do organizacji wyborów w takim trybie, a premier nie miał prawa wydać decyzji zobowiązującej Poczta do przetwarzania danych wyborców i wyborczyń.

Dlatego oburzeni obywatele i obywatelki pisali do swoich samorządów z prośbą o nieudostępnianie danych, a organizacje społeczne (m.in. Sieć Obywatelska Watchdog Polska i Panoptikon) wystosowały do nich apel o przestrzeganie prawa. Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, który powinien wtedy wszcząć alarm, schował głowę w piasek.

Ostatecznie do wyborów korespondencyjnych nie doszło. Senat wciąż pracował nad ustawą, kiedy Jarosław Gowin zablokował organizację wyborów „bez żadnego trybu”. Wybory odbyły się w lipcu już tradycyjnie przy urnach.

Obywatele skarżą się na nielegalne przetwarzanie danych – pierwsze wyroki

W takim klimacie politycznym i w czasie pandemii doszło do przetwarzania danych wszystkich Polek i Polaków. Niektórzy zdecydowali się złożyć na to skargę. Niestety, ówczesny Prezes UODO odmawiał ich przyjmowania. Niezadowoleni z tej postawy organu skarżyli te działania do sądu administracyjnego albo wykorzystywali alternatywną ścieżkę: pozywali państwo przed sądem cywilnym. To właśnie tę drugą opcję wykorzystał Wojciech Klicki, który pozwał Poczta Polską.

Od 2020 r. wiele się wydarzyło. Przede wszystkim Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że decyzja premiera o organizacji wyborów kopertowych nie miała mocy prawnej:

Na dzień wydania decyzji z 16 kwietnia 2020 r. nie obowiązywała podstawa prawna, która umożliwiałaby przeprowadzenie wyborów Prezydenta RP w 2020 r. wyłącznie w

trybie korespondencyjnym, a skoro tak, to z założenia nie mogła obowiązywać podstawa prawna do wydania polecenia, które zobowiązywałoby do podjęcia czynności zmierzających do przygotowania ich przeprowadzenia.

Wyrok NSA z 28 czerwca 2024 r. (III OSK 4524/21)

Sejmowa komisja śledcza oraz prokuratura uznały, że przy organizacji wyborów kopertowych – także w kontekście pozyskiwania danych obywateli – mogło dojść do przestępstwa. Ostatnio były premier Mateusz Morawiecki zrzekł się immunitetu, wkrótce zatem zapewne usłyszy zarzuty i całą sprawę zbada sąd.

O 180 stopni zmieniło się też stanowisko UODO. Nowy prezes urzędu Mirosław Wróblewski zdystansował się od stanowiska poprzednika i zapowiedział, że będzie rozpatrywał skargi obywateli na naruszenia związane z wyborami kopertowymi (wycofał też skargę kasacyjną w postępowaniu zainicjowanym przez obywatela na skutek odmowy Prezesa UODO rozpatrzenia jego skargi).

„Prezes UODO nie może podtrzymać stanowiska zaprezentowanego tak w zaskarżonym postanowieniu, jak i w skardze kasacyjnej, gdzie wskazano, że z uwagi na istniejące w obrocie prawnym, w czasie przekazywania danych osobowych z rejestru PESEL, rozstrzygnięcie Prezesa Rady Ministrów z dnia 16 kwietnia 2020 r., nakładające na Poczte Polską obowiązek, o którym mowa w art. 99 ustawy z dnia 16 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2, dla którego realizacji potrzebne jest pozyskanie danych osobowych przez operatora pocztowego, istniała podstawa prawna do udostępnienia tych danych operatorowi pocztowemu i pozyskanie danych osobowych przez Poczte Polską miało oparcie w art. 6 ust. 1 lit. c) RODO” – głosi komunikat UODO w sprawie wycofania skargi kasacyjnej

wniesionej do NSA.

Wyrok Klicki vs Poczta Polska wbrew orzecznictwu innych sądów

W międzyczasie sąd powszechny przyznał rację Michałowi Gniatkowskiemu pozywającemu Ministerstwo Cyfryzacji za przekazanie danych z rejestru PESEL Poczcie.

W tej sytuacji z zaskoczeniem przeczytaliśmy uzasadnienie wyroku w sprawie Wojciecha Klickiego. Sąd oddalił pozew, twierdząc, że jego prawa nie zostały naruszone – bo Poczta przetwarzała dane na podstawie decyzji premiera.

Sąd nie podjął polemiki, ale po prostu zignorował wcześniejsze wyroki, zwłaszcza ten wydany przez NSA, który jasno stwierdzał, że decyzja nie miała mocy prawnej. Mamy nadzieję, że sąd apelacyjny będzie miał inne zdanie. Żeby się o tym przekonać, będziemy musieli poczekać zapewne około roku.

Dlaczego ta sprawa jest ważna?

Próba organizacji wyborów prezydenckich drogą korespondencyjną bez podstawy prawnej była bezprecedensowym zagrożeniem wolności wyborów w Polsce. Doszło do naruszenia prywatności 30 milionów wyborców i wyborczyń. Sprawa pokazała też, jak daleko może posunąć się zdeterminowana większość dzierżąca władzę, nie dbając nawet o pozory. I jak bardzo potrzebne są bezpieczniki, które ochronią przed nią nie tylko ludzi i ich prywatność, ale też fundamentalne wartości, na których opiera się demokratyczne państwo prawa, w tym wolność i równość wyborów.

Jak nie dopuścić do powtórki? PiS mógł sobie pozwolić na takie działanie, bo wcześniej rozmontował instytucje państwowe (np. obsadzając politycznych nominatów na kluczowych stanowiskach). Politycy zaś byli przekonani, że łamanie prawa ujdzie im na

sucho.

Autorstwo: Anna Obem

Źródło: Panoptikon.org